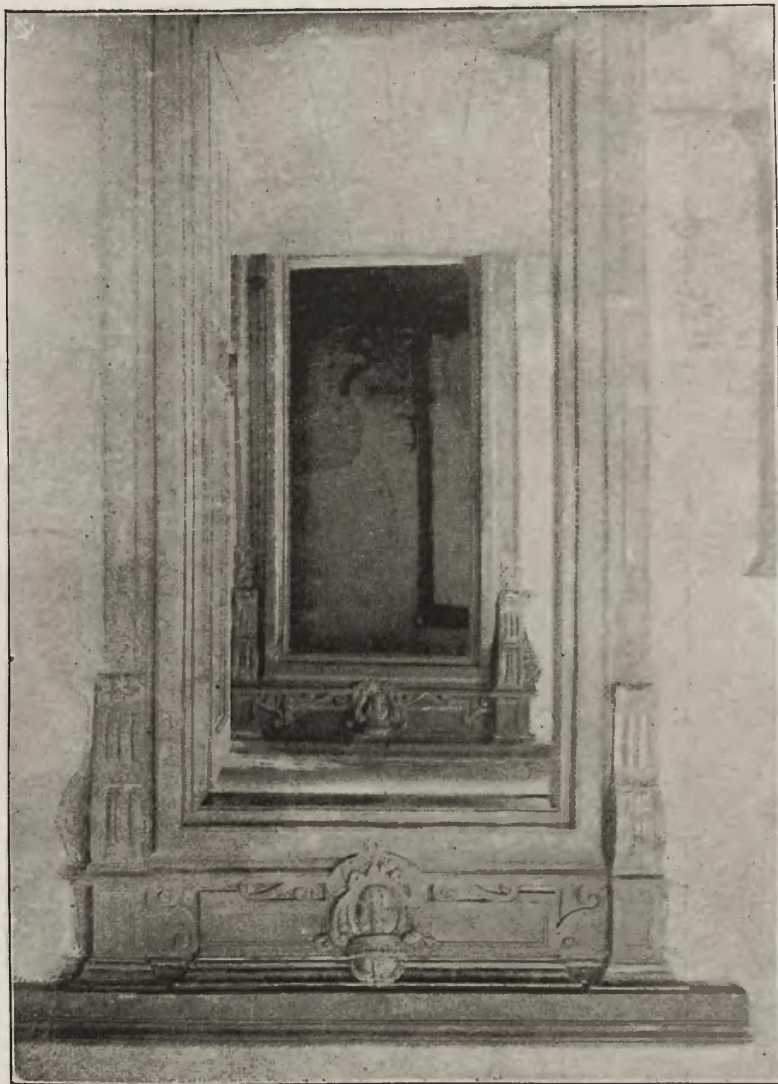




Fot. E. Pierchalski. Kraków.

Wawel w chwili objęcia go przez naród: Sufit w kaplicy królowej Jadwigi.



Fot. E. Pierchalski. Kraków.

Wawel w chwili objęcia go przez naród: Odrzwia marmurowe w komnacie królowej Jadwigi.

Zjazd galicyjskich urzędników podatkowych w Przemyślu.

Urzędy podatkowe w Galicyi, to instytucje rządowe, najbardziej może ze wszystkich podobnych instytucji znienawidzone, a przynajmniej nie cieszące się sympatją ludności. Podatki, wygórowane i wyciągnięte do ostatnich możliwych granic, u nas szczególnie, w Galicyi, w jednym z najbiedniejszych krajów monarchii, spowodowały, że nie mamy zaufania do tych urzędów, że patrzymy na nie z bojaźnią, pewni, że nam stamtąd zawsze grozi jaka niespodzianka.

Urzednicy, zajęci w urzędach fiskusowych, znając to swoje położenie i widząc, że urzędy podatkowe potrzebują teraz znacznych reform, ażeby mogły stać się tem, czem być powinny, rozpoczęli energiczną akcję w tym kierunku. Chodzi im zaś nie tylko o reformy czysto administracyjnej natury, ale kładą także główny nacisk na manipulację i stosunki awansowe.

Celem omówienia tych spraw, jakoteż celem wspólnej narady nad dalszymi krokami w tej sprawie, odbył się 20 b. m. w Przemyślu, w sali „Sokoła“, zjazd galicyjskich urzędników podatkowych. W zjeździe wzięło udział 150 uczestników. Cyfra ta świadczy wymownie, że urzędnicy podatkowi z całą energią wzięli się do dzieła. Ze strony krajowej Dyrekcji skarbu wydelegowano na zjazd starszego c. k. radcę skarbu Michała Osadę i radcę Ludgarda Schächtla. Imieniem komitetu powitał zjazd starszy kontrolor podatkowy p. Izaak Schreiber, poczem zagał zjazd prezes Tow. urzędników podatkowych p. Władysław Waltenberger, starszy poborca podatkowy. Obrady trwały cały dzień, z jednogodzinną tylko przerwą obiadową. Wieczorem zaś odbył się wieczorek taneczny.

Załączona obok fotografia przedstawia uczestników zjazdu.

jąc się krew przelać, byle tylko ocalić zagrożoną ojczyznę.

Gorąca miłość kraju, tej ziemi, którą od wieków zajęli nasi pradziadowie, o którą ustawicznie i krwawe boje staczali, miłość ojczyzny była zawsze tą najściślejszą spójnią, łączącą wszystkich synów jednej matki, jednającą poważnione rody, miłość do rodzinnych stron sprawiała zawsze zadziwiające cuda. Krwawe lata roku 1863, kiedy młodzież polska, nieprzyzwyczajona do knuta moskiewskiego, zerwała się do boju z przeważającymi siłami cara, by wywalczyć krwią przelaną wolność sobie i swym braciom, lata te świadczą będą po wsze wieki o waleczności i dzielności naszych przodków. Liczne pobojuwiska, na których białeły kości bohaterów naszych, otaczane są słuszną czcią przez potomnych. Królestwo Polskie

obfituje w podobne pobojuwiska, tam prawie każda wieś chowa w swem łonie kości poległych wojowników za ojczyznę i wolność.

Jedną z najbardziej krwawych potyczek stoczono z nawałą Moskali pod Kobylanką pod Lublińcem w cieszanowskim powiecie. Aby to miejsce uczcić, ustawiono tam teraz staraniem ks. Sapiehy wielki krzyż dębowy, okolony wieńcem sosen stuletnich, w których tkwią jeszcze kule moskiewskie. Na krzyżu widnieje napis: „Poległym za wolność i ojczyznę“.

Dzięki życzliwości leśniczego lasów tamtejszych p. Emila Uromskiego, który przesłał nam fotograficzne zdjęcie pamiątkowego krzyża, możemy podzielić się podobizną krzyża z czytelnikami. Pod krzyżem widzimy rodzinę p. Uromskiego, oraz nauczycielkę z Lublińca p. Stefanię Gajer.



Fot. E. Pierchalski. Kraków

Wawel w chwili objęcia go przez naród: Część dziedzińca w pałacu królewskim z kolumnadą.

Krzyż na pobojuwisku w Kobylance pod Lublińcem.

„Quam dulce et decorum est pro patria mori“ — „Jakżeż słodko i zaszczytnie umierać za ojczyznę“!

Z temi słowy na ustach rzucali się nasi ojcowie na przerażające zastępy pohańców, nie waha-